Nr 203. Kraków, Wtorek 6 Września 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie zapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Rabczewski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 września.

Dnia 9 b. m. ma się odbyć uzupełniający wybór posła do Rady państwa w miejsce Dra Nitscha z czeskiego okręgu wyb. Krumlow-Prachatyce. Partya Schwarzenberga stawia jako kandydata ministra handlu margrabiego Bacquehema. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy minister przyjmie ofiarowaną sobie kandydaturę.

Cesarz niemiecki doznał w ostatnich dniach małej przygody. Wstając od stołu, dla nierówności posadzki potknął się i upadł na lewe ramię, przyczem nabawił się lekkiej kontuzyi. Mimo to zatrzymał cesarz bawiących właśnie u siebie jenerałów, i powiedział do nich, że może dla wypadku tego lekarze zabronią mu wziąć udziału w manewrach, na które się tak bardzo cieszył. I w istocie *Reichsanzeiger* donosi, iż cesarz nie pojedzie do Königsberg, a podczas manewrów zastępować go będzie ks. Albrecht. Ogólny stan zdrowia cesarza Wilhelma ma być zadawalniający, uczuwa on tylko ból w łokciu i w biodrach, co nie przeszkadza załatwianiu spraw państwowych. W sobotę przed południem wysłuchał cesarz rozmaitych raportów wojskowych, poczem przyjmował hr. Moltkego, ministra wojny i jenerała Albedylla, a po południu ministra Puttkammera i hr. Stolberga. W dniu dzisiejszym cesarz i cesarzowa udają się do Babelsbergu. Ks. Bismark zaś powraca około 8 września do Friedrichsruhe, gdzie, jak donosi *Westfalische Ztg*, nastąpi prawdopodobnie spotkanie się z hr. Kalnokym.

Natomiast powstały w ostatnich dniach wątpliwości co do zjazdu cesarza Wilhelma z carem rosyjskim w Szczecinie. *Pommersche Volks-Ztg* z wszelkiem zastrzeżeniem donosi, iż „Car w powrocie z Kopenhagi zatrzyma się prawdopodobnie w Szczecinie. Ponieważ zaś powrót jego zbiegnie się z obecnością cesarza Wilhelma w Szczecinie, przeto można ztąd wysnuć pewny wniosek, iż spotkanie się obu cesarzy nastąpi w Szczecinie." Być może, że z tym projektowanym zjazdem cesarskim zostaje w związku przybycie do Berlina niemieckiego posła w Kopenhadze p. Brinckena, a uderza właśnie ta okoliczność, iż ów poseł opuścił Kopenhagę podczas pobytu tamże cara. Z drugiej jednak strony niemiecka *Gazeta petersburska* zaprzecza stanowczo doniesieniu o zjeździe obu cesarzy, a to samo czyni także petersburski korespondent *Schlesische Ztg.* Zjazd uważa on za bardzo nieprawdopodobny i pisze: „W obecnym stanie stosunków nie można się spodziewać podobnego kroku ze strony cara Aleksandra. W rosyjskiem towarzystwie patrzanoby na ten zjazd niechętnem okiem, bo nie tęsknią tam wcale za odnowieniem trójcesarskiego stosunku, lub choćby tylko niemiecko-rosyjskiego sojuszu, sądząc błędnie, iż podczas istnienia trójcesarskiego przymierza, Niemcy i Austrya zbierały śmietankę, a Rosya miała same niekorzyści, gdyż zagranicznej jej polityce stawiano hamulec. W każdym razie w petersburskich dobrze poinformowanych kołach nie wiedzą nic o zamiarze cara odwiedzenia cesarza niemieckiego; bardzo liczne zaś okoliczności przemawiają za tem, że niema wcale widoków do podobnego zjazdu." Z dzienników berlińskich tylko *National-Ztg* uważa zjazd za rzecz pewną. W ogóle w Berlinie zauważono nagle pewną zmianę w poglądach półurzędowych pism na stosunek Niemiec do Rosyi, a szczególniejsze wrażenie wywołał w tej mierze artykuł *Köln. Ztg.* Artykuł ten zaznacza, iż wszelkie usiłowania, aby zmienić usposobienie Rosyi, okazały się bezowocnemi, i że nawet doświadczonej zręczności ks. Bismarka nie powiedzie się skłonić Rosyę do nawrócenia ze zgubnej drogi i ochronić cara przed wpływem panslawistycznie zapowietrzonego towarzystwa rosyjskiego. Nadzieja, iż Rosyanin będzie znowu dobrym towarzyszem Niemca, zdaje się być płonną. Naród niemiecki przeczuwa, iż te wszystkie siły ludu, które chcą ugiąć Niemcy pod jarzmo rosyjskie, kiedyś w zwartym szeregu staną przeciw Niemcom. Śmierć Katkowa nie może oszczędzić Niemcom, chociaż po latach, uzyskania dowodu, jak zgubnemi dla Rosyi były teorye Katkowa. Wśród takich stosunków jest przeto zadaniem niemieckiej dyplomacyi nie dopuścić, aby współzawodnictwo z Francyą o przychylność Rosyi nie wyrodziło się w wojnę europejską, a mianowicie w usiłowaniach dążących do przejednania Rosyi, nie może ona spuszczać z oka interesów Austryi. Zresztą, dodaje *Köln. Ztg*, ani Car, ani Giers nie mają uznania dla rusofilskiego stanowiska Niemiec w kwestyi bułgarskiej. W tym samym czasie, gdy Niemcy dla przypodobania się Rosyi zawiesiły w urzędowaniu swego reprezentanta w Zofii i nie pozwoliły mu nawet w dniu urodzin austryackiego Cesarza wywiesić flagi na konsulacie, czczono w Petersburgu Derouleda w obecności rosyjskich oficerów i urzędników i wznoszono toast na francusko-rosyjskie „do widzenia się" w Berlinie. Artykuł stara się dalej wykazać, iż Rosya chce zdobyć sobie w Bułgaryi takie samo stanowisko, jakie ma w Finlandyi, i że Niemcy przez za daleko idące faworyzowanie rosyjskiej polityki mogą osłabić przyjaźń z Austryą, bez pewnego pozyskania dla siebie Rosyi.

Znany już nam skład nowego gabinetu bułgarskiego, pod prezydencyą Stambułowa, został ukazem książęcym urzędownie ogłoszonym. O ukonstytuowaniu się gabinetu zawiadomiono także urzędownie dyplomatycznych ajentów w Zofii, z wyjątkiem ajenta niemieckiego i francuskiego. Utworzenie gabinetu miało przyjść do skutku pod wpływem nadeszłych do Zofii wiadomości, iż ks. Bismark poczynić już miał kroki u ambasadorów berlińskich, aby pozyskać jednomyślność mocarstw, co do misyi Ernrotha. W urzędowych kołach bułgarskich wywarła ta wiadomość bardzo przykre wrażenie, gdyż obawiają się, aby się ks. Bismarkowi w istocie nie powiodło skłonić wszystkie mocarstwa do przyjęcia projektu rosyjskiego. Pod tem wrażeniem uchwalił też rząd bułgarski zwrócić jenerała Ernrotha z granicy, gdyby się pojawił w uniformie, a wpuścić go do kraju, jeśli przybędzie w odzieniu cywilnem; zaś Stambułow oświadczył kilku obcym reprezentantom, iż w razie koniecznym Bułgarya zbrojny postawi opór.

Tymczasem jednak wygląda się przedwczesnemi postanowienia rządu bułgarskiego. Z Konstantynopola bowiem donosi biuro Reutera, iż z Berlina nie nadeszła jeszcze żadna odpowiedź w sprawie polecenia się przez ks. Bismarka pośrednictwa co do akcyi Ernrotha. Równocześnie zapewnia *Świet*, iż doniesienie *Nowosti* o ewentualnem poparciu Ernrotha tureckiem wojskiem, jak i pogłoski o rosyjsko-tureckiem porozumieniu się co do mięszanej okupacyi, są przedwczesnemi. Godną w tej mierze uwagi jest wreszcie następująca enuncyacya rosyjskiego *Nordu*:

„Usiłowania austryackich dzienników, aby dowieść legalności przedsięwzięcia ks. Koburgskiego, są niebezpiecznemi. Rosya nie utraci swej zimnej krwi. Jeśli wyciągnie ona miecz, to nie przeciw księciu bułgarskiemu, ani też przeciw Bułgaryi, tylko dla rzeczy poważniejszej, aniżeli dla tego, aby młodego awanturnika przywieść do rozumu. Lecz Rosya nie zrzeknie się żadnej doktryny, według której była sama tylko przywiązana do traktatu berlińskiego, podczas gdy inni odwracają się od jego stypulacyi. Niema o tem mowy, aby do Bułgaryi został wysłany generalissimus; co najwyżej, wysłany delegata i to wtedy, gdy się powiedzie [illegible] wolenie niemieckiego i francuskiego konsula dowodzi, iż ks. Koburgski pozbawiony jest wszelkiego moralnego poparcia z zewnątrz. Inni konsulowie porozumiewają się z księciem tylko w sprawach nieurzędowych. [illegible] wyrazem; trudność leży w braku materyalnego środka, aby wpływać na bieg wypadków."

Do zanotowania mamy jeszcze następujące wiadomości z Zofii: Ajent francuski zawiadomił tureckie ministerstwo, iż rozpoczyna już swój nieograniczony urlop. Krąży pogłoska, iż także austryacki ajent w najbliższym czasie Zofię opuści. — Stan oblężenia zostanie zniesiony 26 sierpnia (st. st.), a wybory będą rozpisane na 27 września (st. st.). Dotyczące ukazy podpisał już książę. — Dotychczasowy minister wojny major Petrow został zamianowany komendantem szkoły junkrów. — Wskutek zarządzenia księcia telegramy nie będą nadal ulegały cenzurze. — Na cześć księcia daje kasyno oficerskie bal.

Kongres katolików niemieckich w Trewirze został już zamknięty. Szczególniejszej wagi są następujące powzięte przez kongres rezolucye, noszące charakter kościelno-polityczny:

1) 34 Walne zebranie katolików niemieckich uważa za potrzebę serca złożyć u tronu Stolicy Apostolskiej wyraz czci, posłuszeństwa i miłości dla Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. Z wdzięcznością uznają katolicy Niemiec wielkie trudy, jakie Jego Świątobliwość podejmuje od samego początku Swego świetnego panowania, aby przywrócić Kościołowi pożądany spokój. Łącząc z ufnością swoje nadzieje z nadziejami Ojca św., że i dalsze Jego zabiegi uwieńczy pożądany skutek, katolicy niemieccy starać się będą zawsze z wszystkich sił dopomagać zamiarom Ojca świętego i bronić praw Kościoła.

2) 34 Walne zebranie katolików niemieckich wyraża ponownie przekonanie, że przywrócenie ziemskiej władzy Stolicy św. jest niezaprzeczenie koniecznem ze względu na samodzielność Ojca św., swobodę i niezależność w rządzeniu Kościołem, i że każda od Boga ustanowiona władza świecka działa w dobrze zrozumianym własnym interesie i przyczynia się do przywrócenia naruszonego porządku społecznego, jeżeli skutecznie popiera słuszne żądania Ojca św.

3) 34te walne zebranie katolików niemieckich z żywą radością wita fakt, że należne Ojcu św. stanowisko, które za konieczną podstawę musi mieć władzę świecką, coraz więcej znajduje uznania, i wyraża przekonanie, iż przywrócenie tego stanowiska przyczyni się do przywrócenia pokoju i załatwienia sprzecznych interesów państw i klas społecznych.

Również jednogłośnie przyjmuje walne zebranie rezolucyę, żądającą przywrócenia wszystkich zakonów i wyrażenia wotum zaufania dla centrum, a wreszcie uchwalono, aby następne zebranie odbyło się w Deggendorf.

Konwencya spirytusowa rozbiła się tedy stanowczo, jak donoszą z Berlina. Konsorcyum finansowe, które zamierzało założyć „Towarzystwo akcyjne ku wyzyskaniu okowity", [illegible] spirytusu, zmierzających do spowodowania większego udziału właścicieli gorzelni. Na ostatniem zebraniu [illegible] czas przystąpili do koalicyi, nie wystarcza do utworzenia projektowanego Towarzystwa. Ponieważ rozpoczęcie kampanii gorzelniczej jest już za pasem, przeto postanowiło konsorcyum [illegible], a decyzya ta wypadła negatywnie, jak tego dowodzi następujące urzędowe oświadczenie:

„Tymczasowe doniesienie. Od dnia dzisiejszego uważać należy w skutek oświadczenia bankowego konsorcyum projekt założenia Towarzystwa ku wyzyskaniu spirytusu za cofnięty. Nadesłane w niedostatecznej liczbie kontrakty, zaopatrzone w najróżnorodniejsze [illegible] konsorcyum dostatecznego bezpieczeństwa, by można było interes doprowadzić do skutku.

Berlin 1 września 1887.

Zarząd Związku niemieckich producentów spirytusu."

Prezydent francuskiej Rzpospolitej powróci dopiero w połowie października do Paryża, gdyż cały wrzesień przepędzi w Mont-sous-Vaudray. Dziś zaś powraca z Marsylii do Paryża p. Rouvier, a zaraz po jego przybyciu zastanowi się rząd nad terminem zwołania Izby. Prezes gabinetu zamierza wnieść, aby parlament na nadzwyczajną jesienną sesyę został zwołany na 25 października.

W sprawie rosyjskiego ukazu marcowego otrzymuje *Kuryer Warsz.* z kieleckiego następującą wiadomość:

Wójci gmin i burmistrze otrzymali polecenie zawiadomić administratorów dóbr, fabryk i rozmaitych zakładów, zanotowanych jako cudzoziemcy i obowiązanych swoje posady porzucić, iż na razie mogą jeszcze pozostać bez oznaczenia terminu.

Pod tym względem więc postąpiono w Kieleckiem inaczej niż w Piotrkowskiem, gdzie termin prekluzyjny został oznaczony na dzień 13 października b. r.

Gessellige donosi, że rosyjski wicekonsul w Toruniu zawezwał wszystkich rosyjskich poddanych, mieszkających w powiatach chełmińskim, toruńskim, grudziądzkim i brodnickim, aby do 1 października podali mu dokładne swe adresy. Rozporządzenie to zapowiadać się zdaje wydalenie ostateczne wszystkich poddanych rosyjskich z granic Prus.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 4 września.

(Nauka religii w szkołach wydziałowych).

W imieniu Rady szkolnej krajowej konsystorz biskupi obrz. łac. w Przemyślu ułożył szczegółowy plan nauki religii dla szkół wydziałowych swojej dyecezyi, z zastosowaniem się do ustawy z dnia 2 lutego 1885, [illegible]. Konsystorz Przemyski podjął i przeprowadził zadanie swoje z szerszego stanowiska, którego poznanie nie będzie obojętnem dla kół zajmujących się sprawami edukacyi publicznej.

W ułożonym planie nauki religii konsystorz Przemyski na pedagogiczną stronę nauki większy położył nacisk, aniżeli na stronę dydaktyczną, wychodząc z założenia, że nauka religii [illegible] przeniknąć duszę dziecka, objąć swoim wpływem wszystkie jego stosunki i czynności, wyrobić z niego zacnego członka chrześcijańskiej społeczności. Dlatego — tak dalej objaśnia konsystorz biskupi stanowisko swoje w piśmie do krajowej Rady szkolnej wystosowanem — plan nauki religii podawać winien katechecie wskazówki, [illegible]. Ale sam katecheta, ograniczony do dwu godzin nauki w tygodniu, nie będzie mógł podołać zadaniu temu bez rzetelnego poparcia i jednolitego współdziałania całego grona nauczycielskiego. Uważa tedy konsystorz za rzecz pożądaną, aby wszystkie przedmioty naukowe, w wzajemnej między sobą utrzymywane łączności, nie odgraniczały się od nauki religii i nie zasklepiały się w sobie, lecz szukały styczności z nauką religii, o ile cele właściwe każdego przedmiotu na to pozwolą, a mianowicie nauka języka polskiego, czerpiąc tematy do wypracowań pisemnych z dziejów objawienia i obrzędów Kościoła, historya powszechna powołując się na wypadki z historyi biblijnej i z dziejów Kościoła, nauki przyrodnicze wskazując na idee celowości, prawidłowości i piękna, objawiające się wszędzie w przyrodzie itd. itd.

Za rzecz pożądaną uważa dalej Przemyski konsystorz, aby porządek pieśni i modlitw, ułożony na cały tydzień do śpiewania i odmawiania przed nauką i po nauce szkolnej, był umieszczony w szkole na widocznem miejscu i przestrzegany przez grono nauczycielskie. Oceniając znaczenie religijne i pedagogiczne pieśni kościelnej, konsystorz biskupi pragnie, aby zamiłowanie śpiewu wkorzeniło się u ludu, do czego szkoła przyczynić się może, zamieszczając śpiew w programie codziennych czynności swoich.

Wreszcie wyraził konsystorz Przemyski życzenie, aby exhorty zamiast w niedzielę odbywały się w sobotę po południu. Doświadczenie bowiem uczy, że niedzielne exhorty z powodu nieregularnego uczęszczania młodzieży i jej roztargnienia, oraz za krótkiego na ten cel czasu, mało przynoszą korzyści. Natomiast w sobotę katecheta, mając większą swobodę i lepiej usposobioną młodzież, będzie miał dość czasu, aby sposobem katechetyczno-analitycznym wyjaśnić odnośny tekst ewangelii oraz znaczenie czasu kościelnego i obrzędów, a nawiązując do tego przygotowawczego pouczania krótką naukę, większe sprawi wrażenie i słowom swoim lepszy zapewni skutek.

Szkice Adama Szymańskiego.

(Tom I. Petersburg. 1887 r.)

(Dokończenie).

Bożyszczem syberyjskiem jest — szynk. Tu całe zgraje deportowanych topią troski dnia i chwilą szału pragną okupić zapomnienie przeszłości. Straszny, dantejski obraz roztacza przed nami autor „Szkiców." Ucho, czułe na głosy przyrody, odnajdzie w tym wertepie szynkownym głosy wszystkich zwierząt drapieżnych, tylko nie głosy ludzkie. Czasem usłyszysz jednak nutę przykrą, dźwięk rozbity, w którym się mieści historya doli potępieńczej . „I jęczy „kabak" syberyjski i płaczem „burłaka" i skargą mazura i obłąkanym chychotem smukłego kaukazkiego górala. I bóle różne: z nad Wisły dalekiej, Wołgi szerokiej i podnóża białowłosego Kazbeku zlewają się w tym jęku cichym, ledwie słyszalnym z poza dzikich głosów zwierzęcych, w taką wspólną pieśń niedoli, że różnic narodowościowych już w niej nie dostrzedz. Braterstwo pośmiertne ludów — w „kabaku" syberyjskim zaczyna się trochę wcześniej."

Z takiej-to otchłani wyszedł w czarną noc bohater ostatniego „Szkicu," niepewnym krokiem udając się na brzeg Angary. Był przewoźnikiem. Słynął z olbrzymiej siły i dzierżawca przewozów polecał go w chwilach niepewnej przeprawy. Przewoźnik ten był zawsze pijanym, kiedy przewoził; do trzeźwego nikt nie miał dostępu. Jednak, choć pijany, sprawiał się dobrze, dzięki olbrzymiej sile. W ową burzliwą noc trzeba było przewieść na przeciwległy brzeg Angary gościa, co nieźle zapłacił. Noc ciemna, choć oko wykol, ale przewoźnik poznał natychmiast w gościu Polaka. Poznał, choć pijany, że przewozi kogoś, co był mu bliższym od wszystkich innych, że przewozi rodaka. Ale znajomość w tak niezwykłych warunkach zawarta nie zachęcała gościa do rozmowy. Przykro było pomyśleć, że krew bratnia tak w poniewierkę poszła, że człowiek, co rodaka czuciem samem odgadł, ginie w upodleniu. Przewoźnik rychło wytrzeźwiał na szerokich wodach Angary. Tęsknił zapewne do rozmowy w ojczystym języku, rozgadał się, wyznał, że jest synem zamożnego niegdyś szlachcica, że szkoły skończył... Ale dalsze zwierzenia przeciął jak nożem rodak, nielitościwie rzuciwszy mu w odpowiedzi:

„Tem większą hańbą jest twój wypadek."

Słowa te były jakby iskrą padającą na prochy... Przewoźnik szalonym wybuchnął śmiechem, w którym i jęk i płacz i ogrom cierpienia słyszało się. Gorący potok słów, jakby oddawna hamowany, rozlał się przed zdumionym słuchaczem i tu, na czarnych falach sybirskiej rzeki polała się skarga rzewna i namiętna wygnańca. Czuł, że dłużej cierpień swych i wątpliwości w sobie nie strawi; czuł, że przed swoim oczyścić się trzeba z zarzutu spodlenia i upadku. Opowiada swe życie, bo mniema, że się opowieść przydać może kiedyś w dworku lub chacie nadbużnej. „I słuchając baśni o człowieku cierpiącym, co choć ułomny, do końca wierny przykazaniu pozostał, może starce błogosławić mi będą; może, czerpiąc w skarbnicy doświadczenia, pouczą wnuki małe, jakby lepiej wytrwać można było i nie kamień potępienia z rąk nierozumnych, ale łza czysta z oczu niewinnych stoczy się na mogiłę moją. I gdy dzieci płaczące wyrosną w męże dojrzałe, nie zadadzą gwałtu duszy mojej i nie będą urągali pamięci mojej,"

Słuchacz już nie lekceważy pijaka; z poza powierzchownej maski wyjrzała twarz naznaczona szeregiem tortur moralnych. Pozorny pijak przekształcił się w szermierza idei, której nie sprzeniewierzył się nigdy.

W lat dziesięć po wojnie 1831 r. powrócił na ojczysty zagon ziemi stary Buski bez prawej nogi, ale rzeski i nie upadły na duchu. Trzech miał synów; ostatnim mało się początkowo troszczył, całkiem się oddawszy wychowaniu dwu starszych. Przyszedł r. 1849 i stary szlachcic bez łzy w oku złożył obu synów na ołtarzu idei: zginęli obaj „gdzieś w kraju dalekim." Buski zwrócił teraz baczniejszą uwagę na ostatnie dziecko. Wzrastało ono spokojnie pod czułem okiem matki, czerpało piersią całą wspomnienia dawnej sławy, rozkoszowało się ciepłem ogniska domowego, aby na resztę dni życia krzepić się niemi.

W cichym dworku podlaskim w długi wieczór zimowy, w gronie prządek „siadała przy kominie matka ze swem kółkiem ładnie toczonem, z książką pod ręką, a na podłodze żółtym piaskiem wysypanej, promieniami polan gorejących ciepło ogrzanej, kładłem się u nóg jej i uczucie, którego już nigdy potem nie doznawałem, przepełniało mnie. I warczenie kołowrotków i śpiewy dźwięczne i trzask palącego się drzewa, zlewając się ze sobą, tworzyły dziwną muzykę, z siłą niezwykłą działającą na mój dziecinny organizm; dźwięki oryginalne, a jednostajne pieściły mnie, czarowały, wprowadzając w stan słodkiego rozmarzenia...

Już, już zasypiam nieraz, już nie słyszę warczenia kołowrotów, ani jednostajnego trzasku drzewa, tylko pacierze Maciusia, leżącego tuż przy głowie mojej, szemrzą mi jeszcze w uszach wyraźnie, gdy naraz drzwi skrzypną głośniej i nad głową moją pokazuje się twarz ojca; wąsy siwe, zwykle groźnie sterczące, tak dobrodusznie zwisają teraz na pierś szeroką, oczy duże z pod brwi krzaczastych patrzą na mnie z taką miłością!"

Ten siwowłosy starzec, którego żywot cały był służbą dla dobra ojczyzny, wcześnie przygotowywał jedyne swe dziecko do przyszłych walk z życiem. Stał się powiernikiem dorastającego młodziana, uczył go, jak czerpać oburącz z głębin serca swego dla bliźnich swoich. Młody Buski miał już lat 19, matka o weselu myślała, byleby podrosła Hania, wychowanica.

Wtedy nadeszły „dni próby."

Powstanie wybuchło, a matka, która mniemała, że śmiercią obu tamtych synów okupiła życie jedynego dziecka, patrzeć musiała z bólem niewymownym, że i tę ostatnią pociechę wydać trzeba na zgubę niechybną. Stary Buski miał duszę wielką, toż upomniał tylko jedynaka, by shańbiony do domu nie wracał.

Nie wrócił do domu Buski młody, jak tylu nie wróciło! Zniósł mężnie rozłąkę z parą staruszków, z Hanią kochaną, tylko z ideą, dla której wszystko oddał, rozstać się było trudno. Aż oto patrzeć musiał, jak „listek za listkiem życie obrywać zaczęło z drzewa wypielęgnowanego tak troskliwie". Patrzeć musiał, jak na dzikiej obczyznie „drżały pędy młode, a wyniosłe, tuląc się do mszystych pni tamtejszych, ścieląc się i pełzając po ziemi, wciskając się w gęstwinę, aby przyjąwszy obraz i podobieństwo powszednie, znaleźć w zaciszu zbiorowisk ludzkich spokój i gwarancyę dla swego istnienia r o ś l i n n e g o." Nie poddał się jednak, nie upadł; wśród ciężkiej pracy, rżnąc tarcice, nie dał się rozrastać chwastom zwątpienia, ufał... Aż z biegiem lat dotknął go pierwszy cios moralny. Z Sybiru pozwolono temu i owemu wrócić do swoich nad Wisłę. Tak wrócił stary Zdarski, pełen nadziei różowych... Aż oto w niespełna pół roku ten sam Zdarski wrócił na Sybir dobrowolnie. Buski oczom wierzyć nie chciał. A i opowiadaniom Zdarskiego nie łatwo było uwierzyć. Oto wśród swoich Zdarski, co całe życie z pracy rąk swoich przeżył, pracy tej znaleźć nie mógł. „Znajomi starzy nie poznali mnie, krewni zbyli pospiesznie." Pracy nie znalazł, choć pilnie jej szukał; ludzie niechętnie patrzyli na przybysza z dalekich, lodowych puszcz — niepomni, co tego człowieka przed laty dwudziestu tam zagnało! I biedny Zdarski, który przedtem nigdy nie pijał, z rozpaczy pić zaczął; a słuchając tych zwierzeń przygnębiających, upił się wtedy po raz pierwszy w życiu i Buski. To ztąd, to zowąd przychodziły wieści, że ludzie wracają dobrowolnie od swoich, do puszcz lodowych.

I wytrzeźwiały przewoźnik taką zawodził skargę na czarnych wodach Angary: „Panie mój! mnie się wydaje, że lud nasz w baśniach i opowieściach swoich nie staje już ze sympatyami człowieczemi po stronie upośledzonych losem, ale skłania się przed złotym cielcem pomyślności doczesnej...

Mnie się wydaje, że ręce czarne, spracowane, nie znaczą tam już piersi siermięgą okrytych, znakiem krzyża w modlitwie za nieszczęśliwych, że każdy modli się tylko za pomyślność swoję... Mnie się wydaje, że dzieci małe nie płaczą tam już nad niedolą niczyją i jeżeli zapłaczą kiedy, to nad swoją własną tylko..."

To jest zmora prześladująca biednego przewoźnika! To go zapędza do szynku i każe pić do upadłego, do utracenia pamięci o wszystkiem, co boli i dolega. Przewoźnik nieraz sobie nie dowierza: może przekręcono fakt, może tak źle nie jest. Onby tak rad, żeby mu kto stanowczo zaprzeczył i całą prawdę powiedział. Bo i jakże temu uwierzyć: „podobno — szepce on na łódce do rodaka — podobno wśród tych, co ztąd wyjeżdżali, gdy się ich więcej na Pradze zebrało, tyfus... tyfus głodowy panował... Czy prawda to?!..." A kiedy rodak niema sił zaprzeczyć prawdzie, rozpacz przewoźnika przechodzi niemal w szaleństwo. Zdawało się, że wszystkie cierpienia i tortury wygnania dwudziestoletniego odżyły, każde z osobna, i wywoływały jęki straszne z piersi przewoźnika. Aż wszystkie te bole i skargi zbiły się w jeden nieludzki krzyk.

Z rękami wyciągniętemi ku niebu zachodniemu, głosem rozdzierającym duszę przewoźnik wołał rozpaczliwie: „Oddajcie mi zbrodniarze matkę moją, co dla was dziecię swe jedyne żywcem w mogile złożyła!"

* * *

W pięciu szkicach, jakby w pięciu aktach wielkiej tragedyi, rozlega się wciąż echo wielkiej krzywdy: sponiewieranej miłości ojczyzny. Od nieświadomych wyrzekań Srula, po przez pełniejsze tony boleści Macieja Mazura i stolarza Kowalskiego aż do szekspirowskiej grozy, do rozpaczliwego krzyku przewoźnika, rozbrzmiewa jedna i tasama nuta: coraz pewniejsze siebie uczucie wielkiej, bezmiernej miłości kraju.

Nuta to tak podniosła i potężna, że głuszy wszelkie pozorne dysonanse rozpaczy i zwątpienia. Ten sam przewoźnik, co w nadmiarze bólu rzuca straszne wezwanie na zachód, w chwilę potem przyciska gorąco ku sobie pierś bratnią i łzy rozrzewnienia roszą znękane jego oblicze. I ponad wszystko inne góruje w pamięci wzruszonego czytelnika prośba błagalna, jaką zasyła przewoźnik do Boga:

Aby dorosłym kiedyś mężom dał i rozum i hart duszy i wiarę; aby zrozumieli, że i noc najczerniejsza dnia się doczeka...

Józef Kallenbach.

Powyższe poglądy i życzenia, wyrażone przez konsystorz biskupi w Przemyślu, zakomunikowane zostały wraz z planem nauki religii Radom szkolnym okręgowym w obrębie dyecezyi Przemyskiej.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplentów gimnazyalnych X. Franciszka Walczyńskiego i X. Jana Krupińskiego, rzeczywistymi nauczycielami religii, pierwszego przy gimnazyum w Tarnowie, a drugiego przy gimnazyum w Wadowicach.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował zastępcę starszego prokuratora państwa w Krakowie, Dra Władysława Zaklikę, prokuratorem w Rzeszowie.

Dalej mianował sędziego powiatowego w Andrychowie, Władysława Herolda, radcą Sądu obwodowego w Nowym Sączu; zastępcę prokuratora w Krakowie, Dra Wincentego Tarłowskiego, zastępcą starszego prokuratora w Krakowie.

Dalej zostali mianowani sędziami powiatowymi: adjunkci, Bernard Miller w Krakowie dla Liszek, Władysław Jaroszewski w Bochni dla Kalwaryi, Maryan Medwicz w Wieliczce dla Chrzanowa, Bronisław Kawski w Rzeszowie dla Żabna i Dr Karol Górski w Tarnowie dla Andrychowa.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani: przydzieleni do sądu obwodowego w Tarnowie, adjunkt sądu powiatowego w Pilźnie, Stanisław Zabociński, dla Tarnowa; adjunkt sądu powiatowego w Żywcu, Jan Zborowski, dla Krakowa; adjunkt sądu powiatowego w Strzyżowie, Józef Sułkowski, dla Wadowic i auskultant, Jan Krzysiak, dla Rzeszowa.

Adjunktami sądów powiatowych zostali mianowani auskultanci: Władysław Krawczyński dla Krynicy, Gustaw Gruszka dla Kolbuszowej, Władysław Sławiński dla Strzyżowa, Michał Fornelski dla Wieliczki, Stanisław Nenyczka dla Dąbrowej i Wiktor Otton Sawicki dla Leżajska.

Wreszcie zostali przeniesieni: sędziowie powiatowi: Edmund Gaertner z Chrzanowa do Podgórza i Dr Teofil Warchałowski z Żabna do Jasła; adjunkci sądowi: Andrzej Niedzielski z Wadowic do Tarnowa, Romuald Medwicz z Kolbuszowej do Pilzna, z przeznaczeniem do służby przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Edmund Hartmann z Krynicy do Bochni i Mateusz Jarosiewicz z Leżajska do Przeworska.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września.

— **Wielki książę Aleksandrowicz**, umysłowo chory, pośpiesznym pociągiem przewieziony został przez Kraków pod dozorem z Podwołoczysk w sobotę wieczorem do Paryża.

— **Bar. Pino** onegdaj wieczorem przejechał przez Kraków z Czerniowiec do Wiednia.

— **P. Polanowski** wczoraj rano przybył tu z Wiednia.

— **Z powodu Wystawy krajowej** zjazd coraz większy w naszem mieście. Między innymi przybył: JE. Ludwik hr. Wodzicki z rodziną. Dziś udaje się JE. hr. L. Wodzicki na pogrzeb posła Dzwonkowskiego, poczem wraca do Krakowa i tu przepędzi czas pewien. Przybyli dalej: ks. Jerzy Czartoryski, pp. Jędrzejowiczowie z rodzinami swemi, hr. Janowie Stadniccy; p. Józef Skarbek Borowski.

— **Szlązacy w Krakowie.** Wczoraj o godzinie 5 po południu przybyło do Krakowa liczne grono Szlązaków, celem zwiedzenia krajowej Wystawy. Z gośćmi szlązkimi przybył p. Jerzy Cienciała z Mistrzowic, prezes Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego, b. poseł do Rady państwa. Szlązaków jest ogółem 120 i 26 kobiet szlązkich. Na dworcu powitali ich członkowie komitetu, zajmującego się przyjmowaniem gości. Wprost z dworca udali się Szlązacy do p. Ignacego Żółtowskiego, który ich przyjął gościnnie. Wśród przyjęcia wzniósł toasty X. Polkowski i p. dyrektor Maciołowski. Szlązacy zabawią tu do środy; we środę rano zwiedzą katedrę na Wawelu, po której oprowadzi ich X. kan. Polkowski.

— **W pawilonie szkół przemysłowych** na Wystawie krajowej poczyniono znaczące zakupna. I tak radca dworu z ministerstwa handlu, delegowany na otwarcie Wystawy, bar. Hohenburg, zakupił w dziale kursów robót koronkowych szkoły św. Scholastyki bardzo piękne pokrycia na meble, ażurowe, haftowane. Są one przeznaczone dla Muzeum austryackiego w Wiedniu. Świadczy to bardzo korzystnie o naszej szkole. Zakupione przedmioty wysłane zostały w piątek do Wiednia. Również JE. p. Namiestnik Zaleski zakupił piękny wyrób warsztatu wzorowego koszykarskiego w Jaśle, mianowicie sofę, sześć foteli i dwa stoliki. Znakomite to są okazy koszykarstwa krajowego.

— **Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Dnia 4go września b. r. odbyło się posiedzenie komitetu, na którem sekretarz zdawał sprawę z czynności dokonanych. Ilość uczestników wynosi 384. — Podamy sprawozdanie w całej rozciągłości, tutaj tylko wspominamy, że uchwalono ostatecznie porządek dzienny zjazdu — i że od 7go września b. r. biuro kwaterunkowe urzędować będzie w lokalu „Collegium juridicum," biuro ogólne w „Collegium novum." Przybywający członkowie zgłaszać się mają do biura ogólnego.

— **Zjazd notaryuszów.** Dla uczestników ogólnego zebrania członków austr. Stowarzyszenia notaryuszów z Galicyi i Bukowiny, które się odbędzie w Krakowie dnia 8 września b. r., dyrekcya kolei Karola Ludwika zniżyła cenę jazdy o 33⅓% w ten sposób, że kupiony bilet jazdy pierwszą klasą zwykłym pociągiem do Krakowa, starczy bądź do jazdy drugą klasą w drodze do Krakowa. Celem uzyskania tego zniżenia należy przy kupieniu biletu jazdy wylegitymować się kartą wpisową, otrzymaną przy przyjęciu na członka Stowarzyszenia austr. notaryuszów. Zniżenie to ważnem jest na czas od 5go do 12go września.

— **W Rzeszowie** rozpoczyna się we środę (7go b. m.) uroczystość OO. Bernardynów w święto Narodzenia Matki Boskiej 40-godzinne nabożeństwo, które trwać będzie przez czwartek, piątek i sobotę. W sobotę [illegible] na zakończenie nabożeństwa kazanie X. kan. Fałat.

— **Przeniesienia.** Lekarz pułkowy II klasy Dr Zdzisław Juchnowicz Hordyński, przeniesiony z 74 pułku piechoty do komendy wojskowej w Zarze; lekarz pułkowy Dr Justyn Karliński z 63 pułku piechoty do 31 pułku piechoty, a lekarz pułkowy Dr Michał Lewicki ze szpitala garnizonowego w Pradze do 3go pułku dragonów.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.

Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 5 do 8 wieczór.

Wstęp na Wystawę 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

We Środę wstęp 50 centów — **w Niedziele i Święta** 15 cent., dzieci do lat 10 płacą 10 cent.

Bilet na cały przeciąg Wystawy 8 Zła.

— Dnia 3go i 4go września pogoda; term. d. 3go od 15·2 doszedł do 27·8, d. 4go od 14·6 do 29·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 738·1 millim., term. 19·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 6go września: ś. Zacharyasza pr.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie *Kościuszki pod Racławicami* ściągnęło tłumy publiczności do teatru. Sztukę odegrano, jak zwykle u nas, bardzo starannie. Kilka nowych lub odświeżonych dekoracyj, jak i nowe kostyumy wojsk polskich, powszechną zwracały uwagę i nader korzystne wywarły wrażenie. Oryginalnym zaś był widok w amfiteatrze, gdzie w lożach parterowych, pierwszego i drugiego piętra wszystkie prawie miejsca zajęte były przez braci naszych Szlązaków, którzy wraz z swemi małżonkami w znacznej liczbie przybyli do Krakowa na zjazd Kółek rolniczych i dla zwiedzenia Wystawy.

Dziś grają *Wicka i Wacka*, a jutro na żądanie Komitetu zjazdu rolników przedstawią *Krakowiaków i Górali* i obraz układu Kossaka: „U stóp Wawelu."

Edward Dzwonkowski.

Z zastępu posłów starszej generacyi ubył znów jeden, który acz pierwszorzędnej nie odgrywał roli, należał do tych, co w działaniu i stanowisku parlamentarnem nie szukają własnego powodzenia, popularności, rozgłosu, lecz z uczciwym i szczerym patryotyzmem w wyborze dróg nie o to pytają, aby się przypodobać opinii, lecz aby przynieść istotny pożytek i korzyść dla kraju, a przez krewkość nie narazić sprawy publicznej.

Urodzony w r. 1823, syn Feliksa Dzwonkowskiego i Anny z Siedliskich. Ojciec, właściciel Gromnika w Tarnowskim i Rustweczka w Przemyskim, znany w kraju i poza krajem chodowca koni angielskich. Edward Dzwonkowski otrzymał wychowanie wojskowe w akademii wiedeńskiej. W r. 1846 jeden z trzech braci Dzwonkowskich padł ofiarą rzezi tarnowskiej. We dwa lata później dwaj bracia Władysław i Edward poszli za popędem, który młodzież polską wiódł w szeregi powstania węgierskiego. Obaj odznaczyli się męstwem — Władysław Dzwonkowski w jednej z ważniejszych bitew, gdy popłoch powstał w szeregu honwedów, rzucił się naprzód z okrzykiem: „Patrzcie jak Polak ginie!" — i legł od kuli moskiewskiej. Edward zakończył kampanię w randze majora, emigrował do Turcyi, następnie parę lat przebył w Belgii i Francyi. Powróciwszy do kraju w lat dziesięć później poślubił Annę hr. Zborowską, córkę ś. p. hr. Prospera Zborowskiego i Emilii z Wodzickich — osiadł w Gromniku, zrekonstytuował rozbite po śmierci ojca stado koni angielskich, zajął się rolnictwem i przemysłem naftowym, objąwszy dyrekcyę spółki krajowej. Czynny w tych instytucyach, które poprzedziły erę konstytucyjną, w Towarzystwie rolniczem i ogniowem, zjednał sobie tyle wzięcia i zaufania współobywateli, że przy pierwszych wyborach do Sejmu otrzymał od szlachty obwodu tarnowskiego mandat poselski, który odnawiany kilkakrotnie, zamienił w r. 1873 na mandat posła do Rady państwa. Zaufanie to nie było wynikiem jakichś wybitnych zdolności lub niezbędnej specyalności, ale opierało się na uznaniu wielkiej prawości charakteru, dobrej wiary i szlachetności natury rycerskiej. Przymioty te etyczne podniosło następnie długoletnie doświadczenie, wżycie się w bieg spraw parlamentarnych. Tą drogą Józef Baum i Tomasz Horodyski doszli do przeważnego wpływu i wielkiej powagi w Kole polskiem i wobec innych stronnictw. Dzwonkowski miał liczne w Wiedniu stosunki, a wzbudzał u obcych i swoich ogólną sympatyę. Zajmował się specyalnie kwestyami wojskowości, przemysłu górniczego i sprawami ekonomicznemi, zasiadał w komisyach, niejednokrotnie stawał na trybunie jako sprawozdawca.— 25-letnia ta służba publiczna zjednała mu szacunek kolegów i powagę w kraju — zwłaszcza, że w pożytecznej swej działalności o sobie zapomniał, porzucił gospodarstwo, nie szukał wyniesienia, ani materyalnych korzyści.

Te same przymioty odznaczały zmarłego w stosunkach sąsiedzkich, obywatelskich i rodzinnych; zawsze gotowy do usługi, rady, poparcia — zawsze skory w swoim zakresie podjąć zadania i obowiązki, jakie dobro kraju wskazywało. Od dwóch lat zaniemógł, a mimo groźnej choroby, nie przerwał zajęć parlamentarnych. Zmarły pozostawia wdowę, wzór cnót niewiasty polskiej i cztery córki, z których najstarsza jest synową Dra Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa.

Walne Zgromadzenie Delegatów Kółek rolniczych.

Otwarta przed kilku dniami Wystawa krajowa w Krakowie wpłynęła na to, że Walne Zgromadzenie Kółek rolniczych urządzono w Krakowie, ażeby reprezentanci ludu mogli zapoznać się z Wystawą krajową i korzystać z niej dla siebie.

Od wczoraj już zjeżdżali się włościanie z całego kraju. Przybywających przyjmowali na kolei członkowie Komitetu krakowskiego, zajmującego się umieszczeniem i opieką nad gośćmi. Przybyło blisko 600 delegatów Kółek, a między tymi delegatami jest bardzo wielu księży, z różnych stron kraju, oraz nauczycieli.

Dziś rano o godz. 8 odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Anny, inaugurujące obrady. Nabożeństwo przed głównym ołtarzem odprawił X. kan. Matzke, przed jednym zaś z bocznych ołtarzy X. Borsuk, proboszcz tutejszego grec.-kat. kościoła św. Norberta. W kościele śpiewał chór włościan bierzanowskich, znany nam tak dobrze. Ze zdumieniem i z głębokiem uznaniem przysłuchiwali się włościanie tym śpiewom, nie wierząc, aby lud wiejski dojść mógł do tak wysokiej biegłości. Na pierwszem miejscu, wskazanem przez Komitet, siedział Jerzy Cienciała, prezes Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy obrad w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Zgromadzeniu licznemu, złożonemu z reprezentantów ludu naszego kraju, przewodniczył prezes Zarządu głównego p. Bolesław Augustynowicz. Obok niego z prawej strony zasiadł X. kan. Matzke, z lewej delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Borkowski. a przy nim nim Jerzy Cienciała, delegat Tow. roln. Cieszyńskiego. Na posiedzenie przybyli: hr. Artur Potocki, prezes Tow. roln. krak., prezydent m. Dr Szlachtowski, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, poseł Struszkiewicz, dyrektor Wrotnowski, p. Alfons Lippoman; z Poznania patron Kółek rolniczych p. Jackowski oraz pp. Stanisław Kurnatowski, wiceprezes Zarządu centralnego Kółek i sekretarz p. Koszutski; z kraju i jego stolicy pp. Karol Rogawski, Dr Rutowski Tadeusz, Liberat Zajączkowski, Juliusz Starkel, Rewakowicz Henryk, Lam Henryk, Antoni Swieżawski; z Krakowa wreszcie byli obecni: Konopka Ksawery, inspektor Twaróg, dyrektor Jabłoński, Ignacy Żółtowski, dyrektor Zarański, Dr Dadlez, oraz Komitet przyjęcia z prof. Drem Zollem na czele.

Jako delgaci wysłani zostali: ks. Eustachy Sanguszko i hr. Ignacy Potulicki przez Radę powiatową tarnowską: p. Zbigniew Horodyński przez Radę powiatową tarnobrzeską; p. Stefan Komornicki i Piotr Jawornicki przez oddział gospodarczy podolski.

Na posiedzenie to przybyli w większej liczbie Szlązacy z p. Jerzym Cienciałą z Mistrzowic, byłym posłem do Rady państwa.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący p. Bolesław Augustynowicz następującą przemową:

Po raz drugi mam zaszczyt powitać szanowne Zgromadzenie tu w Krakowie, gdzie tyle drogich pamiątek dla serc naszych jest przechowanych.

Na tegorocznym zjezdzie Tow. pedag. w Stanisławowie, zacny prezes tegoż Towarzystwa p. Sawczyński, rzekł w swej przemowie do zgromadzonych reprezentantów szkolnictwa ludowego, że „uszlachetniać umysły i serca milionów, to obowiązek nauczycieli ludowych," podobnież jest zadaniem Towarzystw kółek rolniczych starać się o podniesienie materyalnego bytu ludu naszego, t. j. o poprawę ich gospodarstw i stosunków rolniczych, a tym sposobem wzajemnie się uzupełniamy i będziemy krajowi i społeczeństwu użyteczniejszymi.

U nas rolnictwo jest podstawą ogólnego dobrobytu, bo jak rolnictwo szwankuje, to szwankują wszelkie gałęzie naszego przemysłu, dlatego też wypada nam zwrócić szczególniejszą uwagę na stosunki rolnicze, do czego trzeba wiele wiedzy, rozwagi i dużo pracy, aby na równi się utrzymać z innemi krajami, a nie upaść pod ciężarem niepomyślnych okoliczności; — gdy dawniej nasz kraj płynął mlekiem i miodem, dziś płyną szerokiem korytem li różnorodne troski i wydatki, którym rolnik nie może podołać, a przecież musi, nie dając się wyzuć z ojczystej ziemi po przodkach odziedziczonej, zatem łącznemi siłami dobijać się nam wypada pomyślniejszej przyszłości.

Towarzystwo gospod. lwowskie, krakowskie i oddziały tychże, dużo działają dla ludu w dziedzinie rolnictwa, bądź starają się o polepszenie chowu bydła przez dostarczanie funduszów subwencyjnych, bądź przez sprowadzanie lnu do siewu, popieranie sadownictwa i wszelkich zresztą innych gałęzi gospodarstwa, ale wobec wielu trudności i potrzeby wszechstronnego działania nie są w stanie dosięgnąć do wszystkich zakątków kraju, aby podjęta praca rychło wydawała owoce, działając zaś wspólnie przy pomocy Wielebnego duchowieństwa, grona nauczycieli ludowych, Towarzystw oświaty ludowej, powodzenie jest pewniejsze i szybsze, a my nie mamy wiele czasu do stracenia, bo jest dużo zaniedbanego, jest wiele do roboty, a nie wiemy co przyszłość nam wskaże, „trzeba kuć żelazo póki gorące."

Aczkolwiek instytucya nasza rozwija się dosyć pomyślnie, to przecież nie jest jeszcze dostatecznie zakorzenioną w naszem społeczeństwie, bo tu i owdzie szerzą się różne mylne zapatrywania, pomimo, że sprawozdania nasze każdoroczne wykazują pewien postęp, a jeszcze bardziej potwierdzają niezbicie to, że obrane przez nas drogi prowadzą do celu, a plon naszych usiłowań byłby daleko obfitszy, gdyby nasze społeczeństwo zechciało baczniejszą zwrócić uwagę na podjętą sprawę, i wspólnie z nami pracować, bo tu trzeba czynów, a nie samej tylko krytyki często bezpodstawnej, która mnoży uprzedzenia i rozstraja, zamiast budować.

Przy braku funduszów, działanie nasze musi być ograniczone i nie możemy zadość uczynić wszelkim wymogom.

Z tej to przyczyny powstaje coraz mniej kółek z każdym rokiem. I tak: gdy w roku 1883 powstało kółek 119, w 1884 roku 142, to już w następnym roku 1885 zawiązało się nowych kółek rolniczych już tylko 59. W 1886 roku 37, a w roku bieżącym 18, t. j. razem 375.

Gdybyśmy posiadali odpowiednie fundusze, wykaz ten przedstawiałby się wcale inaczej.

Zresztą początki zawsze są trudne, a bywają one zwykle tem trudniejsze, im sprawa jest użyteczniejszą; potrzebujemy zatem wytrwałości w rozpoczętej pracy, a Bóg użyczy nam swej pomocy.

Bylibyśmy nie nadużywali tym razem gościnności tego grodu znanej nam tak dobrze z naszego poprzedniego zgromadzenia, gdyby nie Wystawa krajowa w Krakowie, Wystawa jest obrazową nauką, co mamy w kraju, a czego nam brakuje, a przytem daje bodźca do wytrwałej i skrzętnej pracy, a wiemy, „że bez pracy nie będzie kołaczy."

Nie żałowaliśmy tedy ani czasu, ani wydatków przybyć tu w nadziei, że nie bez korzyści powrócimy do naszych zagród.

Mowca wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana, który zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

Kiedy ucichły okrzyki, przewodniczący zaznaczył jeszcze, że są na zgromadzeniu Szlązacy, którym daj Boże pomyślność, jakiej im z duszy i serca życzymy, (okrzyki: niech żyją!).

Prezydent m. Krakowa, Dr Szlachtowski, przemówił zaraz potem, jak następuje:

Z prawdziwą przyjemnością witam najserdeczniej tak liczne zebranie do miasta naszego przybyłych gości: delegatów Kółek rolniczych i naszych braci sąsiadów Szlązaków.

Do licznych w kraju naszym istniejących towarzystw, należą Kółka rolnicze. Powstały one nie zbyt dawno, a mają w kraju rolniczym, jakim jest nasz kraj, tem większe znaczenie, że członkami Kółek są włościanie-rolnicy, stanowiący najliczniejszą klasę naszego społeczeństwa. Że te Kółka odpowiadają swojemu zadaniu, najlepszym dowodem jest to, że z każdym rokiem bardzo szybko wzrastała tychże liczba — że te Kółka powstawały nawet w małych miejscowościach — i że skutkiem tego te stowarzyszenia objęły jakoby siecią cały kraj. Zjazdy delegatów są bez wątpienia bardzo ważnym czynnikiem w rozwoju Kółek i tej to okoliczności przypisać należy bytność tak licznych naszych gości, przyczem pozwolę sobie przypomnieć, że niedawno temu przed kilku laty odbył się podobny zjazd w naszym mieście i jeżeli natenczas delegaci z pobytu w Krakowie zadowoleni byli, to życzeniem jest naszem, aby i tym razem miasto nasze z równem zadowoleniem opuścili.

A teraz odzywam się do was bracia Szlązacy. Nie pierwszy to raz, że widzimy was zbiorowo w naszem mieście, a do życzenia jest, aby to powtarzało się jak najczęściej, bo takie odwiedziny dają sposobność do bliższego zetknięcia i zaznajomienia się, pomówienia o wspólnej doli, podania sobie braterskiej ręki i ścieśnienia węzła łączności, bo tego wymaga wspólny nasz interes. Obecna wasza bytność cieszy nas tem więcej, że przypada w czasie bytności delegatów Kółek rolniczych i odbywającej się Wystawy krajowej.

Zakończam życzeniem, aby tak delegaci Kółek jak i bracia Szlązacy, opuszczając nasze miasto zachowali nas nadal w dobrej, życzliwej pamięci.

Prof. Dr Zoll, jako przewodniczący Komitetu, zajmującego się przyjęciem, witał przybyłych, jak następuje:

Pozwólcież, Szanowni Panowie, abym i ja, jako przewodniczący komitetu przyjęcia imieniem tegoż powitał Was serdecznie na tem miejscu i gorące złożył życzenia do osiągnięcia jaknajlepszych skutków Waszych poczciwych usiłowań.

Dwa lata temu, postarał się komitet o salę amfiteatralną w gmachu Nowodworskim dla Waszych posiedzeń, obecnie z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, pozyskanie tej samej sali stało się niemożliwem, ale zarząd tutejszego Towarzystwa strzeleckiego odstąpił z całą uprzejmością obszerną salę swoją na tak szlachetne cele, za co mu imieniem wszystkich tu zgromadzonych uprzejme wyrażam podziękowanie.

Jakkolwiek sala ta jest dosyć oddaloną od miejsca Wystawy krajowej, to jednak rozkład czynności tegorocznego Walnego Zgromadzenia jest tego rodzaju, iż to oddalenie niczemu przeszkadzać nie będzie. Przejdziecie się Panowie po pięknych naszych plantach, a potem okaże się Wam uroczy obraz, jaki przedstawia mogiła Kościuszki w pośrodku cudownej okolicy, przy powrocie zaś odsłoni się Wam drugi obraz uroczy, na który składa się Wawel ze wszystkiemi pięknemi kościołami, wieżami i innemi budowlami królewskiego naszego grodu.

Liczne zebranie Szanownych Panów jest nowym dowodem, że Kółka rolnicze coraz głębsze zapuszczają korzenie w naszym kraju i to nam dodaje otuchy, że kraj ten szczęśliwie przebędzie ciężką chwilę ekonomicznego przesilenia, w jakiej się obecnie znajdujemy. Jeżeli z jednej strony zależy nam na tem, aby wielka własność pozostała w ręku tych, którym od praojców w spuściznie się dostała, i żeby jej nie zagarnął obcy, lub wrogi nam żywioł, to niemniej pragniemy także tego, aby i rola włościańska utrzymała się przy tych rodzinach, które ją od wieków uprawiają. Kółka rolnicze, mające na celu umoralnić lud, chronić go od wszelkich wyzyskiwań i pokus, pouczać go, jak może najlepiej spożytkować glebę rodzinną, Kółka te wprost prowadzą do wytkniętego powyżej celu, a jeżeli spowodowane przez nie zjazdy zbliżą włościan naszych z zachodu i wschodu ku sobie, jeżeli dadzą im sposobność do coraz częstszego podawania sobie braterskiej dłoni, to połączenie to oddziaływać będzie jaknajkorzystniej na polityczne położenie naszego kraju, które jest także jednym z ważnych warunków pomyślnego stanu jego ekonomicznego. Ale właśnie z tych przyczyn pragnąłbym tego bardzo, aby to, co powiedział Szan. Prezydent miasta, urzeczywistniło się, aby Kółka rolnicze rozsiały się po całym naszym kraju, abyśmy poszli za przykładem braci naszych w Wielkopolsce, którzy chociaż w bardzo trudnych znajdują się warunkach, na tem właśnie polu rozwijają nadzwyczaj skuteczną działalność.

Na dzisiejszem posiedzeniu znajdują się także jako goście rodacy nasi ze Szląska. Komitet tutejszy przyłącza się do serdecznych słów Prezesa Towarzystwa Kółek roln. tudzież Prezydenta miasta i całem sercem wita przybyłych ztamtąd braci — którzy widząc wzniosły cel członków Tow. Kółek rolniczych, wraz z nami, Krakowianami, członkami tegoż, wyrażają serdeczne życzenia:

Szczęść Wam Boże i dopomóż do tego, abyście się doczekali jaknajpiękniejszych owoców Waszej skromnej, nie rozgłośnej, ale rzetelnej i nader pożytecznej pracy. (Brawo).

Przewodniczący przedstawił następnie zgromadzonym prezesa Tow. rolniczego krakowskiego, który mniej więcej w te przemówił słowa: W imieniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego witam Kółka rolnicze, jako towarzyszy wspólnej broni, dróg, środków i celu. Celem naszym wspólnym utrzymanie się przy ziemi ojczystej, a środkiem praca pilna, uczciwa. Dalszym środkiem wzajemne podanie sobie rąk dla wspólnej pracy. Witając delegatów Kółek rolniczych w imieniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wypowiadam serdeczne „Szczęść Boże!" (okrzyki i oklaski).

Przewodniczący podziękował X. kan. Matzkemu za odprawienie nabożeństwa; podał do wiadomości telegram z oddziału Tow. gosp. w Przemyślu, życzący powodzenia; wreszcie powołał na sekretarzy X. Haydę i p. Szarka.

Włościanin Skwara z Krośnieńskiego zabiera głos i wnosi, aby, skoro wniesiono okrzyk na cześć NPana, nie pominięto także Arcyksięcia Rudolfa. Wnosi więc na cześć Następcy Tronu okrzyk: Niech żyje! — który wśród wielkiego zapału powtarza trzykrotnie całe zgromadzenie.

Z porządku dziennego miało nastąpić odczytanie sprawozdania z czynności Zarządu głównego. Gdy jednakże sprawozdanie to jest już członkom znane, zgromadzenie uznało odczytanie za zbyteczne. Ze sprawozdania tego ważniejsze szczegóły podamy jutro.

Wiceprezes Tow. rolniczego krakowskiego, p. Struszkiewicz, zaprasza delegatów do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia Tow. rolniczego krakowskiego i gosp. galic. (brawo).

Do sprawozdania z Zarządu głównego zabiera głos prezes Kółka rolniczego w Zamarstynowie p. Wysocki, czyniąc formalny wniosek, aby Kółka rolnicze przystępowały do Towarzystwa w charakterze członków wspierających.

Przewodniczący przedstawia zebranym patrona Kółek w W. Ks. Poznańskiem p. Jackowskiego, a ten wyraża radość swą z tego, że na posiedzeniu może być obecnym i że widzi tak żywą pracę. Poznańskie, które jest 3 razy mniejsze od Galicyi, liczy obecnie do 150 Kółek a 9,000 członków. Skutki działalności Kółek takie, że gdzie dawniej gleba była zimna i mokra, gdzie dawniej chwasty, dziś urodzajne łany; gdzie dawniej była bieda, dziś dobrobyt, a gospodarze nabrali tej swady, która im pozwala radzić o własnych potrzebach. Zachęca mowca do zgody między włościanami a panami, do takiej zgody, jaka w Poznańskiem panuje. I tam usiłowano siać niezgodę, ale nie uwierzono złym duchom, tak i tu bodaj się strzeżono podżegaczy. Zachęca mowca do wierzenia tym, co niegdyś krwią i majątkami Ojczyzny bronili, a dziś pragną wydobyć lud z ciemnoty, dać mu światło i dobrobyt. Z takiem sercem niech lud będzie dla nich, jak oni dla ludu, a wtedy praca nie pójdzie na marne. Kończy mowca: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

P. Rogawski Karol w mowie swojej podnosi nietylko zasługi p. Jackowskiego, ale wyraża miłość naszą braterską dla obywatelstwa i ludu wielkopolskiego (okrzyki), i prosi p. Jackowskiego o wyrażenie tych uczuć ludowi wielkopolskiemu (brawo!)

P. Jackowski w imieniu włościan wielkopolskich dziękuje, i chcąc dać wyraz żywy braterskim uczuciom, przyciska do serca włościanina Skwarę.

Ten ostatni dziękuje przewodniczącym Kółek za pracę nad ludem.

Jerzy Cienciała, prezes Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, dziękuje w imieniu Szlązaków za przyjęcie i wyrazy, jakiemi ich powitano. Bądźcie pewni — mówi — że dla nas, acz na kresach jesteśmy, inną prowincyę tworzymy, nie stanowi granicy rzeczka Białka. Dla nas Kraków jest tem, czem Mekka dla Mahometanina; tu pamiątki i świętości nam drogie. Wzywa mowca Szlązaków, by na cześć Kółek rolniczych wznieśli okrzyk, co się też stało.

X. Wąsikiewicz w imieniu komisyi rachunkowej przedkłada zamknięcie rachunkowe. Dochody wyniosły 7,949 złr. 31 cent., rozchody 7,271 złr. 14 cent., pozostało zatem 678 złr. 17 centów. Zgromadzenie uchwaliło Zarządowi absolutoryum.

X. Wąsikiewicz zwraca się następnie z przemówieniem do ludu, a przedewszystkiem kładzie nacisk na konieczną potrzebę zbliżenia się sfer wyższych do włościańskich, bo wtedy tylko Kółka rolnicze zbawienne mogą przynieść owoce. Dziękuje też mowca i wzywa zgromadzonych do podziękowania prezesowi i zarządowi za ich trudy i prace (brawo).

Odczytany następnie został wniosek zbiorowy Kółka rolniczego w Zakliczynie, domagający się: 1) aby poczyniono starania w głównych Bankach, iżby te wprost, za pośrednictwem Kółek rolniczych nabywały zboże od włościan; 2) by w miastach większych zakładano Spółki rolnicze i domy rolnicze; 3) aby w Kółkach rolniczych potworzyć ajencye, któreby się zajmowały zakupnem zboża; 4) aby urządzono w miejscach targowych publiczne wagi i ogłaszano ceny artykułów sprzedawanych. Wniosek ten uznano za nagły i wybrano komisyę złożoną z 9 członków, która zda sprawę o nim na jutrzejszem posiedzeniu.

Wybrano też komisyę z pp.: prof. Rylskiego, X. Wąsikiewicza i włościanina Skwary, która zbada znajdujące się na Wystawie praktyczne dla włościan żarna (wniosek X. Wąsikiewicza).

Jeden z członków podniósł wreszcie sprawę zakładania i utrzymywania sklepików po wsiach. Wobec faktu, że Zarząd główny wciąż się tą sprawą zajmuje, uchwalono, by podnoszący sprawę przedłożył ją na piśmie Zarządowi głównemu.

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie, po którem delegaci udali się na obiad i zwiedzanie Wystawy.

Wystawa krajowa.

Narady rolnicze.

Zwołane na sobotę posiedzenie producentów w sprawie dostaw dla armii nie przyszło, wbrew oczekiwaniom Komitetu, do skutku. Zebrała się tylko tak szczupła garstka producentów, że formalną naradę odłożyć musiano na później.

Natomiast zwołana na dzień wczorajszy do sali Tow. Wzaj. ubezp. narada hodowców bydła w sprawie doboru ras, odpowiednich potrzebom kraju naszego, zgromadziła liczny zastęp uczestników, i to nietylko z Galicyi, tak z obwodu Tow. rolniczego krakowskiego, jak i lwowskiego, ale widzieliśmy na sali także rolników z Poznańskiego, a mianowicie delegatów tamtejszego Towarzystwa rolniczego, zasłużonego patrona kółek włościańskich p. M. Jackowskiego, byłego marszałka prowincyonalnego sejmu p. St. Kurnatowskiego, Stanisława hr. Żółtowskiego; redaktora *Ziemianina* p. K. Koszutskiego, Aleksandra hr. Szembeka i Władysława hr. Zamoyskiego z Kórnika. Zebranie zagaił prezes rolniczego Towarzystwa krakowskiego hr. Artur Potocki, witając zgromadzonych i prosząc na przewodniczącego JE. ks. Adama Sapiehę, którego zebrani aklamacyą proszą o objęcie przewodnictwa. Po powołaniu p. Augustynowicza na wiceprezesa a pp. Langiego i hr. Ant. Wodzickiego na sekretarzy, udzielił przewodniczący ks. Adam Sapieha głosu prof. Pańkowskiemu, którego Komitet Tow. roln. Krakowskiego uprosił na referenta w psrawie hodowli bydła. Referent pomijając teoretyczne rozprawy, zwrócił się głównie do uzasadnienia rezulucyj powziętych dzień wpierw na poufnej naradzie producentów. Rezolucye te podamy później do wiadomości czytelników.

Po ukończeniu referatu wywiązała się dość ożywiona dyskusya, w której prócz referenta zabierali głos pp. Struszkiewicz, Szybalski, Kahane i inni. Około 2-giej ukończono naradę. Dziś odbywa się walne zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych.

Komisya Sędziów

działu I grupy II przeznaczyła:

I.

1. Dyplom honorowy p. Karolowi Czeczowi (Bierzanów) za oborę holenderską.
2. Dyplom honorowy Braciom Homolacs (Gnojnik) za oborę Simenthal-Kuhland.

II.

Srebrne medale Tow. rolniczego krakowskiego w grupie bydła górskiego:

1. P. Janowi Skirlińskiemu (Kryspinów) za oborę Schwytz.
2. Ks. Sanguszce (Gumniska) za oborę w krzyżu.
3. P. Stanisławowi Jędrzejowiczowi (Jasionka) za oborę Kuhland.
4. P. Władysławowi Żuk Skarszewskiemu (Łyczana) za oborę rasy Pinzgau-Pongau.
5. JE. Ludwikowi hr. Wodzickiemu (Tyczyn) za oborę algauerską.

III.

Srebrne medale Tow. rolniczego krakowskiego w grupie bydła nizinnego:

1. P. Stanisławowi Niedzielskiemu (Śledziejowice) za oborę holenderską.
2. P. Konstantemu Pawlikowskiemu (Brzeście) za oborę holenderską.
3. P. Adolfowi Grzimek (Lubocza) za oborę holenderską.
4. P. Kazimierzowi Günther (Tonie) za oborę oldenburg-holenderską.
5. Ks. Eustachemu Sanguszce (Gumniska) za oborę, powstałą z krzyżowania raz nizinnych.
7. P. Augustowi Gorayskiemu (Moderówka) za bydło krzyżowane z Shorthornami.
7. P. Władysławowi Kaczkowskiemu (Klikowa) za oborę rasy Shorthorn.

IV.

Medale srebrne Towarz. rolniczego krakowskiego w grupie bydła krajowego:

1. P. Hermanowi Czeczowi (Kozy) za bydło krajowe górskie.
2. Ks. Eustachemu Sanguszce (Gumniska) za bydło krajowe nizinne.

V.

Medale bronzowe w grupie bydła górskiego:

1. P. Hermanowi Czeczowi (Kozy) za oborę r. Schwytz.
2. P. Stefanowi Sękowskiemu (Rzyska) za oborę pół-krwi Kuhland.
3. P. Janowi Götzowi (Okocim) za oborę Simenthal-Kuhland.
4. P. Domicelli Kellerman (Trzyncza) za bydło berneńskie.

VI.

Medale bronzowe w grupie bydła nizinnego otrzymali:

1. P. Atteslander (Pleszów) za oborę holenderską.
2. P. Oskar Fieber (Prądnik czerwony) za oborę holenderską.
3. Pani Karolina Wasilewska (Czudec) za oborę holenderską.
4. P. Felicyan Szybalski (Morawica) za oborę holenderską.
5. P. Antoni Jezierski (Giebułtów) za oborę holenderską.
6. P. Adam Jędrzejowicz (Zaczernie) za oborę holenderską.
7. P. Stefan Konopka (Mogilany) za oborę oldenburg-holenderską i holenderską.
8. P. Bronisław Skibniewski (Balice) za oborę oldenburską.
9. Karol hr. Lanckoroński (Komarno) za oborę oldenburską.

VII.

Medale bronzowe w grupie bydła krajowego:

1. JE. Paweł Popiel (Ruszcza) za bydło krajowe.

VIII.

List pochwalny:

1. Ks. Eustachy Sanguszko (Gumniska) za buhaja premiowanej już obory krajowej.
2. P. Józef Przyłudzki (Krzysztoforzyce) za bydło krzyżowane z Shorthornami.
3. Marya z Ostaszewskich hr. Dzieduszycka za bydło berneńskie.
4. Wiktor Morawski za bydło berneńskie.

Nagrody pieniężne:

1. Turakiewicz Jan (Niegowić) 5 dukatów,
2. Kulmina Marya (Dobranowice) 5 dukatów,
3. Pstrąg Antoni (Kraków) 3 dukaty,
4. Jacaszek Jan (Niegowić) 3 dukaty,
5. Kocwa Konstanty (Niegowić) 3 dukaty,
6. Kostuch Jan (Niegowić) 3 dukaty,
7. Rudek Jan (Krakuszowice) 3 dukaty,
8. Rażny Józef (Raciborowice) 8 dukatów.

Referent, *W. Habicht.* Przewodniczący *A. Sapieha.*

Premiowanie odbyło się dziś o godz. 5.

P. Götz przeznaczył całą cenę ze sprzedaży swego piwa okocimskiego na cele Wystawy.

Dziś o 4 po południu ukonstytuowała się komisya sędziów dla Wystawy sztuki.

---

1) Konkurs na kwiaty, bukiety i wieńce sądzonym będzie w dniu 24 września.

2) Konkurs na owoce i drzewka owocowe w dniu 25 września.

3) Konkurs na warzywa, nasiona warzyw i kwiatów w dniu 26 września.

Kraków 4 września.

W imieniu sędziów ogrodnictwa.
Karol Langie.

P. Lewinger, uczeń Konserwatoryum wiedeńskiego, wychowanek Rothschilda, popisywał się onegdaj na Wystawie znakomitą swą grą na skrzypcach, wyrobu p. Häuslera w Krakowie.

Sędziowie grupy I-ej (Ziemiopłody), upraszają pp. wystawców w tej grupie, aby we wtorek dnia 6go września o godzinie 5-tej po południu do pawilonu głównego celem udzielenia potrzebnych wyjaśnień przybyć raczyli.

Sędziowie grupy 24-tej (Instrumenta muzyczne), zawiadamiają pp. wystawców, że w piątek 9 b.m. o godzinie 10 z rana odbędzie się na placu Wystawy pierwsze gremialne posiedzenie w celu ocenienia wystawionych okazów.

Wczoraj zwiedziło Wystawę 10,406 osób.

Od Administracyi „Czasu".

Na koszta przyjęcia Kółek rolniczych nadesłał X. kan. Józef Pelczar 3 złr.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenia *Norda* co do misyi jenerała Ernrotha, mające niewątpliwie cechę urzędową, zmniejszają jej znaczenie i pozwalają wnosić, że znowu bezradność i tymczasowość w całej sprawie bułgarskiej na dłuższy zapanują czas. Jeżeli bowiem jak *Nord* twierdzi, nie ma mowy o wysłaniu jenerała rosyjskiego do Zofii i że to nastąpićby mogło tylko wtedy dopiero, gdyby udało się Turcyi przywrócić tam prawny stan rzeczy, to długo czasu upłynąć może, zanim przyjdzie się zajmować powrotem misyi jenerała Ernrotha. Zresztą *Nord* stwierdza, rzecz najważniejszą, choć znaną, iż Rosya nie myśli uciekać się do materyalnych środków, któreby na przebieg wypadków wpłynęły, a skoro jednocześnie organ rządu rosyjskiego, zapewnia, „że Rosya nie straci zimnej krwi" wszystko składa się na to, że nic stanowczego nie zaszło dotąd w sprawie bułgarskiej. Z tym zwrotem czy też tylko wyjaśnieniem istotnego, obecnego stanu rzeczy, zbiegły się zaprzeczenia o zapowiadanym zjeździe cesarzów niemieckiego i rosyjskiego, któremu zresztą stanąćby mógł na przeszkodzie — nowe upadnięcie cesarza Wilchelma — a wskutek czego zaniechać mu przyszło wyjazdu do Królewca. Nie można też pominąć objawów odnoszących się do stosunków rosyjsko-niemieckich, które w ostatnich dwóch dniach, ukazały się w dziennikarstwie niemieckiem; najwybitnieszym ich wyrazem jest powyżej przytoczony artykuł *Köln. Ztg* kładący nacisk na ważność dla Niemców sojuszu z Austryą i wysuwający domysł, że nowe zbliżenie się Rosyi do Niemiec, nastąpićby musiało z poświęceniem niektórych interesów austryackich, coby jednak nie stworzyło dla cesarstwa niemieckiego, dostatecznych na przyszłość rękojmi. Nie lubimy wdawać się, w dzisiejszych czasach, w kombinacye, które najczęściej okazują się czczemi, jednak z tego wszystkiego, wnosićby można, że gdyby zjazd cesarzów niemieckiego i rosyjskiego przyszedł do skutku, miałby on za zadanie pokojowe porozumienie i wyjście ze sprawy bułgarskiej nie naruszające zbyt jaskrawo i bezpośrednio interesów austryackich, a przecież dające pewne Rosyi zadośćuczynienie. Jeżeli zaś nie zdołano do tej chwili znaleść podstawy, do zjazdu w tym duchu i kierunku, to łatwoby przyszło zrozumieć, iż nie jest on zapewnionym, a zarazem wytłumaczyć sobie najświeższe oświadczenia *Norda* i zapewnienia, że Rosya „nie straci zimnej krwi," że nawet za wysłaniem jen. Ernrotha obstawać na teraz nie będzie; wskutek czego bezradność i tymczasowość górowałyby dalej nad położeniem.

Z punktu zaś widzenia powyższego, zjazd Cesarzy niemieckiego i rosyjskiego byłby poczytanym jako nowa rękojmia pokojowa, i podobno w ten sposób zapatrywano się na niego w Wiedniu do ostatniej chwili; nieprzyjście zaś jego do skutku nie wywołałoby niezawodnie obawy zawikłań lub starć, lecz ani nie zmniejszyłoby istniejącego naprężenia ogólnego, ani nie usunęłoby dotychczasowych trudności. Ze względu na ogólne położenie, nieobojętną jest też korespondencya z Wiednia do półurzędowej *Brünner Morgen Post*, która ukazała się właśnie podczas cesarskich manewrów, kiedy u boku Najj. Pana przebywał domniemany następca hr. Moltkego, jenerał hr. Waldersee.

„Niema nic bardziej nierozsądnego — mówi ów korespondent — jak zdanie, że przymierze niemiecko-austryackie z jakiejkolwiek strony, zaznacza przeciwieństwo z Rosyą i ztąd wyklucza dobre, ba nawet najlepsze porozumienie jednego lub drugiego mocarstwa z caratem. Chociaż dwucesarski związek może i powinien być poczytany za niezachwianą podwalinę, to przecież jest dążeniem tego związku także inne mocarstwowe czynniki, a zwłaszcza Rosyę, przyciągnąć i połączyć z nim tak ściśle, jak tylko się da. Poczynione w tej mierze przez kanclerza niemieckiego w Petersburgu usiłowania, nie dają też w najmniejszej mierze powodu obaw dla Austryi i raczej gorące z jej strony wywołują życzenia, a są z Wiednia w najlojalniejszy sposób popierane. Zdaje się, że powtórnie spełzły na niczem usiłowania przywrócenia zupełnego porozumienia między trzema cesarstwami, ale przecież powiodło się stwierdzić świadomość o wspólności interesów. Także i w tej chwili zdaje się, że zapewnionem zostało w tym kierunku powodzenie, które zawdzięczać przyjdzie w pierwszym rzędzie mądrości kanclerza niemieckiego. Byłoby tylko do życzenia, aby opinia publiczna w Niemczech i Austryi przejętą była przekonaniem, że drogi polityki niemieckiej biegną niezmiennie, równolegle, z drogą interesów austryackich i że w Wiedniu nic przedsięwziętem nie zostanie, w czemby z dawna nie nastąpiło najzupełniejsze z Berlinem porozumienie — i odwrotnie w Berlinie nic takiego, coby z Wiednia nie zostało pochwalonem."

Zauważyć wypada, że ten półurzędowy głos dał się słyszeć w chwili, w której zjazd w Szczecinie uważanym był za pewny. Dodajmy, że dotąd we Wiedniu mniemają, iż przyjdzie do skutku. W każdym razie możemy sobie powinszować, iż przedwcześnie nie omawialiśmy ani misyi jenerała Ernrotha, ani zjazdu dwóch Cesarzy. Wszystko to jeszcze niknie w politycznych obłokach.

Zapiszmy w końcu, nie biorąc oczywiście za to odpowiedzialności, iż w Wiedniu, w poważnych nawet kołach, panuje przekonanie, iż istotnie przed wyjazdem do Danii cesarza Aleksandra, spełnionym został przeciw niemu zamach, że lekko został w ramie ranny, i że nie z powodu reumatyzmu, ale wskutek draśnięcia kulą nosi ramię na temblaku. To pewne, iż wszystkie doniesienia z Kopenhagi stwierdzają, że w Fredensborgu przedsięwzięto jak największe środki ostrożności i że pobyt tam cesarskiej pary rosyjskiej budzi wielkie troski i stwarza nieznośny stan rzeczy, pomimo, iż starają się go zasłonić pozorami wdzięcznej idylli.

Dowiadujemy się o najnowszem rozporządzeniu rządu rosyjskiego: We wszystkich poczekalniach na dworcach kolei żelaznych, w Królestwie Polskiem, nakazano zawiesić ikony i świecić przy nich lampki.

Sekretarz stanu Fergusson oświadczył w izbie niższej angielskiej, że niebyłoby właściwem w tej chwili wypowiedzieć jakiekolwiek zaopatrywanie o misyi Ernrotha w Bułgaryi.

Ambasador francuski przy Porcie hr. Montebello odjechał wraz z małżonką z Konstantynopola za urlopem.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5go września. Pewne sfery wysokie nie przestają objawiać przekonania, że ks. Ferdynand ma niejakie tajemne przyrzeczenie ze strony Rosyi; lecz właśnie ta okoliczność utrudnia jego pozycyę w kraju, gdyż oficerowie zaczynają go podejrzywać i nieufać mu. Utworzenie tak wyraźnego gabinetu przyszło do skutku przeważnie pod wpływem oficerów całej armii i przez wzgląd na pozyskanie armii, której Mutkurow i Stambułow dają gwarancyę, że polityka rządu pójdzie tą samą drogą, jakiej się trzymała rejencya.

Petersburg 5 września. Zarządzoną została wielka próbna mobilizacya, lecz w innych warunkach jak francuska. Wydano rozkazy, że popisowi z lat 1876 i 1879 mają się stawić w przepisanych miejscach w dniach 7 i 8 b. m. Mobilizacya ta nakazaną została równocześnie w całem państwie, daje zatem wiele roboty wszystkim korpusom i będzie kosztować kilkanaście milionów. Polecenia już rozesłane wywołały wielki popłoch między ludnością wiejską, która nie rozumie celu całego ruchu i dlatego przekonaną jest, że wojna jest już postanowioną. Cały ten ruch odbywa się nie w tajemnicy, ale cicho, normalnie, jednak z całą ścisłością i tak samo jak we Francyi, ma na celu próbę, zbadanie praktyczności regulaminów i nadzwyczajnych przepisów. Wiadomości te opierają się na urzędowych dokumentach. Między Odessą a Sebastopolem, urządzono również próbne ładowanie wojska na okręty, transport, manewra i wysadzanie na ląd.

Konstantynopol 5 września. Półurzędowy *Taryk* pisze w artykule inspirowanym: „Rząd turecki kieruje politykę swoją w duchu utrzymania pokoju, z uwzględnieniem ważnych interesów Turcyi w Bałkanach, lecz nie ulega wcale presyi żadnego mocarstwa, a stara się o utrzymanie koncertu europejskiego, na podstawie wspólnego interesu". Artykuł ten jest protestem przeciw głosom o uleganie Rosyi. Riza bey złożył Porcie obszerne sprawozdanie, nadzwyczaj życzliwe i pochlebne dla regentów, dla ich umiarkowania i lojalności. Zaleca on, że należy Bułgarom pozwolić się urządzić samodzielnie, tylko wtedy będą wiernymi aliantami Turcyi, podczas gdy każdy obcy wpływ w Bułgaryi użyje jej przeciw Turcyi. Rząd turecki podziela to zapatrywanie i tylko przez wzgląd na mocarstwa, otwarcie ich nie objawia. Riza bey przedstawił również, że w razie zbrojnej interwencyi, armia bułgarska bić się będzie, a w Macedonii wybuchnie powstanie.

Zofia 5 września. Sfery rządowe są zupełnie spokojne pod względem jakiejkolwiek europejskiej interwencyi. — Upłyną miesiące zanimby mogło przyjść do jakiegoś projektu. Pomysł wysłania jenerała Ernrotha w jakimkolwiek charakterze, wielce tu zadziwia, gdyż jest on twórcą zamachu stanu, zniesienia konstytucyi za ks. Aleksandra, z powodu czego właśnie z Zankowistami w najgorszych był stosunkach. Wyjazd konsula francuskiego Flescha ogólnie tu ucieszył, gdyż był on zawsze nieprzychylnym Bułgaryi i wywoływał liczne niesnaski w ciele konsularnem.

Weszprim 5 września. Straszny pożar zniszczył tutaj wczoraj 200 domów. Dwoje ludzi straciło życie.

Telegramy biura koresp.

Neutra 4 września. Cesarz przybył tutaj dzisiaj zrana o godzinie wpół do siódmej i został entuzyastycznie powitany w uroczyście przystrojonem mieście.

Neutra 5 września. Cesarz przyjmował wczoraj przed południem deputacyę przybyłą celem złożenia hołdu i odpowiadał najłaskawiej na wszystkie przemowy. Głębokie wrażenie zrobiła odpowiedź Cesarza na przemowę deputacyi izraelickiej gminy wznaniowej, w której to odpowiedzi zaznaczył monarcha bezwarunkowe równouprawnienie w każdym względzie jako postulat sprawiedliwości. Po południu zwiedził Cesarz baraki i pochwalił urządzenie takowych. O 6-tej wieczór odbył się obiad dworski na 64 nakryć, w którym uczestniczyli Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Józef, oraz zagraniczni *attachés* wojskowi. Po obiedzie nastąpiło *cercle*, podczas którego Cesarz ze wszystkimi na obiad zaproszonymi rozmawiał. — O zmroku nastąpiła wspaniała illuminacya miasta i okolicy. Przed obozem dworskim urządzono ognie sztuczne i serenadę mięszanego chóru. Cesarz podziękował łaskawie i cofnął się po 8ej godzinie do swych apartamentów, podczas gdy niezliczone tłumy ludności przeciągały ulicami do późnej nocy.

Berno 5 września. Cesarz przesłał pismo odręczne do Namiestnika, w którem wyraża wdzięczne uznanie ludności Morawii za serdeczne przyjęcie, wielokrotne dowody wiernej uległości i przywiązania, za zadośćuczynienie wymogom połączonym z manewrami, jakoteż za przyjazne przyjęcie wojska.

Berlin 5 września. Cesarstwo wracają dzisiaj do Babelsbergu i pozostaną prawdopodobnie tamże przez cały tydzień. Zamiaru podróży do Szczecina jednakże dotychczas nie zaniechano.

Konstantynopol 5 września. W urzędowych kołach nie wierzą w skuteczność pośrednictwa Bismarka. Przed upływem tygodnia prawdopodobnie odpowiedź z Berlina nie nadejdzie.

Bank otomański zawiesił wypłaty na rachunek Porty dla tureckich posłów za granicą i oficerów kontraktowo zaangażowanych, ponieważ Porta niedotrzymuje zobowiązań względem banku.

Zofia 5 września. Mutkurow przyjmował wczoraj oficerów, konsystującej tutaj załogi. Dzisiaj wyda książę rozkaz dzienny zabraniający oficerom przesyłania korespondencyj do europejskich dzienników.

Zofia 5 września. Wczoraj odbył się wspaniały wieczorek oficerski, na którym był obecnym ks. Koburgski i kilku sekretarzy konsulatów. Reprezentant francuski odjechał dzisiaj. Agendy podczas nieobecności jego będzie załatwiał sekretarz.

Konstantynopol 5 września. Sułtan przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi francuskiego ambasadora. Audyencya trwała godzinę, a Sułtan wręczył ambasadorowi kosztowną tabakierkę i oświadczył mu, iż nadał jenerałowi Ferrou wielką wstęgę orderu Osmanie. Ambasador odjechał dzisiaj za urlopem do Paryża.

Konstantynopol 5 września. Serbia wezwała Portę, by taż wydała dyspozycye co do przeprowadzenia połączeń linii kolejowej Uskub-Vrania, które to połączenia od czerwca b. r. z obu stron mają być gotowe.

Londyn 5go września. Arcyksiężna Stefania przybyła wczoraj na wyspę Jersey, powitana przez gubernatora i władze.

Bruksela 5 września. Socyalny kongres katolicki rozpoczął wczoraj posiedzenia. Arcybiskup z Rheims, kardynał Loewenstein i kilku niemieckich posłów biorą w kongresie udział.

Kursa. Wiedeń 5 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·05. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·50. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 282·20 — Londyn 125·95. — Napoleony 9·96—. — Dukaty 5·92. Marki 61·55—. — 5% Renta węg. papier. 87·40. 4% Renta węg. złota 100·55—. Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 224·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 79·50. — Ruble 110·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 5 września. — Banknoty austryackie 162·50. — Krótki Wiedeń 162·40. — Banknoty ros. 180·40. — 5% Listy zast. Polskie 56·30. — 4% Listy Likw. Polskie 51·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 85·62.— Akcye austr. kredytowe 459·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 50	111 25
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 88	5 97
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	103 —
6% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	42 -	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 —	222 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 —	282 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 —
„ „ węgier. „ „	10 50	11 25
Wiedeń 3 września.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 10	81 30
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 05	112 25
5% „ papier. nieop.	96 05	96 25
3³⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 10	136 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 -
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	165 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151 -
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 50	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	106 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 70	105 10
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 15	282 35
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 50	287 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	170 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	562 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	885 —
Unionbank . . . . . . 200 „	210 25	210 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 20	92 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 35
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	393 —	395 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2515	2520
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	210 —	210 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 —	222 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 —	160 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	166 —	166 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 40	187 60
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	224 50	224 70
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	79 —	81 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	— —	— —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 80	100 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 25	102 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 25	105 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 —	99 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 -	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 --
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 90	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 -
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 75	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	93 —	93 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 75	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 -
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 -
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 70	99 10
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 —	122 40
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 50	178 50
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3³⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 —	116 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	20 —

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	48 50	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 50	16 75
„ „ węgier. „ 5	10 90	11 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salma . . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 21	40 —	40 40
Windischgrätza . . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 —
Lwów 2 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 3 września.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	--	—	101	50
„ „ „ V „	—	—	100	80
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	--
„ „ „ III „	—	—	99	50
„ „ „ IV „	—	—	99	50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Wielka Encyklopedya (Orgelbranda) w 28 tomach, oprawna, do nabycia w Księgarni antykwarskiej **W. Chaberskiego w Krakowie,** Plac Maryacki Nr. 3. (1809-1 2)

Niemka życzy sobie dawać lekcyj języka niemieckiego, godzinę dziennie 4 złr. miesięcznie. **Nr. 30, ul. Mikołajska, na dole.** (2028-1 3)

Jako gospodyni

poszukuje wdowa przyjemnej powierzchowności, władająca językiem polskim, obeznana z gospodarstwem, stósownej **posady.** — Adres: **E. R. Wien, IV. Bienengasse Nr. 6. I. Stock, 8.** (2085-1-2)

Z POWODU WYSTAWY.

MAGAZYN MÓD ALEKSADRY ZAMOJSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice pod Nrem 19, został wcześniej zaopatrzony w wielki wybór **kapeluszy damskich** na sezon jesienny i zimowy również poleca **pióra strusie** i **fantazyjne** oraz **kwiaty paryskie** — po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonując takowe spiesznie z gustem i elegancyą. **Gorsety** w wielkim wyborze. (1979-3-15)

Modele paryskie.

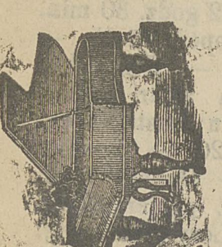
W parku krakowskim

podczas wystawy krajowej będzie codzień przygrywała muzyka wojskowa. Początek koncertu o godzinie 4ej.

Restauracya zaopatrzona jest w świeże i smaczne potrawy, oraz doborowe napoje. Obsługa rzetelna i szybka. (1983-3-12)

Pensionnat anglo-français.

M. H. Jones Dziewicki continue de recevoir chez lui quelques élèves des gymnases. Conditions modérées. Conversation française et anglaise. Soins moraux et sanitaires, très-assidus. (1984-3-3)



SKŁAD **fortepianów Br. GABRYELSKIEJ** *Rynek Główny l. 35 (Krzysztofory)*, sprzedaje po cenie fabrycznej z 5 letnią gwarancyą. Posiada wyłączną filię fabryki Lipskiej „Juliusz Blüthner.“ (1972-5-30)

Pensyonarki

uczęszczające do poniższego albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich — znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne oraz wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne i lekcye muzyki.

Bliższe wyjaśnienia z największą gotowością udziela, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia: (1853-6-6)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
I ENGLISH SCHOOL FOR YOUNG LADIES
przy ulicy Poselskiej pod Nr. 20.
G. REHEFELD,
właścicielka zakładu.

ZARZĄD

piekarni parowej V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-19-23]

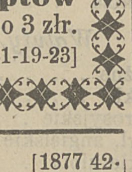
Patent [1877 42-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1884-35-]

Katalogi darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
zaopatrzoną została we wszystkie

KSIĄŻKI SZKOLNE

mapy, atlasy i globusy. (1909-5-5)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Wnej ***Bronisławy Gabryelskiej*** z d. 1 września prowadzi p. *Hryncewicz.* Zgłoszenia przyjmuje się od 9—12 rano przy ulicy Krowoderskiej L. 36, a przez wrzesień także w Rynku, Krzysztofory.

Są do umieszczenia **nauczycielki i bony** różnej narodowości. (2027-2-15)

Nauczyciel

szkół średnich przyjmuje uczniów na stancyę, zapewniając rodzicielską opiekę i pomoc naukową. Konwersacya niemiecka, francuska tudzież na żądanie nauka gry na fortepianie. Korepetytor w domu. Wiadomość *ul. Jagiellońska L. 11. II. p.* (1963-5-6)

Zakład wychowawczo-naukowy

Wincentyny Falskiej
w Krakowie, ulica Sienna L. 7, II. p., przyjmuje wpisy codziennie od godziny 11 do 4. (1988-2-3)

Fortepian z fabryki Skutana, w bardzo dobrym stnaie, do sprzedania. — Wiadomość przy placu Maryackim pod Nr. 9, na drugiem piętrze, od godziny 1ej do 2ej. (1955-4-5)



OBWIESZCZENIE.

L. 854. —— (2008-2-3)

Dnia **14 września 1887 r.** i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, **drugi główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy; co do publicznej wiadomości podaje się.

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1887 r.

Burmistrz:
W. Rogoyski.

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [778-15-22]

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. [1574-10-]

Impotencyę,

osłabienie męskie, wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z oewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **ohoroby koblece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1706-177-)

8-klasowy zakład naukowo-wychowawczy żeński

(DEUTSCHE HÖHERE TÖCHTERSCHULE)

L. TSCHAPKOWEJ

w Krakowie, ul. Kanonna L. 9,

udziela wszystkich przedmiotów szkolnych, muzyki, robót i t. d.; języków: niemieckiego, polskiego, francuskiego i angielskiego. W wyższych klasach udzielają przedmiotów profesorowie gimnazyalni.

Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa Oświaty z 1885 r., Zakład otrzymał charakter szkoły publicznej. Świadectwa z tegoż Zakładu mają ważność państwową. (1803-9-9)

Kurs nauk rozpoczyna się z dniem 1 września. Ceny bardzo umiarkowane.

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

przy ul. Grodzkiej 13,

poleca na sezon jesienny i zimowy:

wielki wybór nowości

mianowicie:

materye na suknie i okrycia damskie w wełnie i jedwabiu;

GOTOWE PALETOTY, DOŁMANY, ŻAKIETY, STANIKI JERSEY i KOSTIUMY;

wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące jak: szale, pledy, kołdry, kapy na łóżka i stoły, dywany, chodniki, firanki, skarpetki, pończochy i. t. p.

Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie. (1808-1-9)

Ceny umiarkowane. ***Próbki na żądanie opłatnie.***

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-1-24)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [1057-56-]

JAN IHNATOWICZ

we **LWOWIE,** ul. Kopernika Nr. 3; w **KRAKOWIE,** Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [1916-15]

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [1402-23-]

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
wyszły: (1927-2-5)

Ostrowski Jan. „Tajemnice“ walce . . . . Złr. 1·—
Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej“ walce „ 1·—
„ „Grajże grajku graj“ mazury . . . . „ —.60
„ „Hucułeczka“ Polka „ —·40
Sierosławski Józef. Zbiór kolęd ułożone do śpiewu lub na sam fortepian . . . „ 1·20

Bieliznę męzką,

Krawaty, Skarpetki,
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1865-2-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
Ceny bardzo niskie.

Żyto Montańskie

podwójnie cylindrowane, bardzo plenne w ziarnie i słomie, 8 złr. za 100 kg. i **Pszenicę Banatkę** 10 złr. za 100 kg. poleca Zarząd dóbr Wolica poczta Dembica. (Próbki na żądanie darmo). (1967-5-6)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1907-255-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco.*

WINOGRONA STOŁOWE

codzień świeże rozsyłają w 5 kilo koszykach pocztowych opłatnie za zaliczką po **1 złr. 60 cent.** (1888-6-15)
Frankl & Co. w Werschetz (w Węgrzech).

Podróżnych

do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf,** rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-5 16)

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie, (1928-2-5)
otrzymała na główny skład:
O HYPNOTYZMIE
ze stanowiska Fizyologicznego,
napisał **Dr. Napoleon Cybulski** Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Cena złr. 1 z przesyłką pocztową złr. 1·15.

ROLNIK

samoistnie kierujący dotychczasowo wzorowemi gospodarstwami — obznajmiony z gorzelnictwem, budownictwem i miernictwem, biegły i doświadczony weterynarz, poszukuje odpowiedniej posady na wikt lub ordynaryę albo procenta. Adres **F. B.** p. rest. **Felsztyn.** (1975-3-5)

Ekonom

z kilkuletnią praktyką, wskutek sprzedaży dóbr, poszukuje umieszczenia od 1go września b. r.— Adres: **M. D.** poste rest. **Grybów.** (2021-2 3)

Salon mód praktycznych

w Krakowie ulica Mikołajska Nr. 6.
Wybór materyałów na suknie.
Pracownia sukien wykonuje obstalunki w najkrótszym czasie. (1974-3-7)

Kopalnia nafty

od kilku lat ropodajna, z odpowiednim terenem, jest do sprzedania za gotówkę lub za procent brutto produkcyi. — Bliższej wiadomości udziela p. **M. B. Leopold** w **Męcinie,** poczta Gorlice. (1922-3-5)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634-101-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Gruszki i jabłka stołowe! Śliwki, turkiestany, 5 kilo z pocztowem opakowaniem, po złr. 1·50. **Czerwone wino** 4 litr. baryłka złr. 3. **Białe wino** 4 litry złr. 2·50, rozsyła opłatnie za zaliczką (1878-11-15)
Frankl & Comp., Werschetz (Ungarn).

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

NAJWIĘKSZĄ WYPOŻYCZALNIĘ NUT MUZYCZNYCH

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod najprzystępniejszemi warunkami. (1908-5-10)

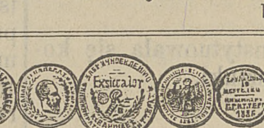
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr. 4932. Buda-Peszt Nr. 1528.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.** (1847-6-)

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter,**
Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę: Zygm. Wasilkowski, ul. Batorego Nr. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth

tuż w pobliżu Stefansplatz, przez nowy wspaniały budynek przy Kärnthnerstrasse 9 i Weihburggasse 3 znacznie powiększony. Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż. 100 pokoi od 1 złr. wzwyż. **Czytelnia, telefon, łazienki.** Na żądanie omnibus do wszystkich dworców kolei i napowrót. Pensyonat (wikt i mieszkanie) wedle ugody. W restauracyi kuchnia francuska oraz wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (1921-4-15) **F. Heger,** właściciel.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-56-)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*